



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**Biuletyn OPINIE FAE**  
nr 11/2015

**Kamil SZUBART**

# **Budżet obronny Grecji w dobie kryzysu finansowego**



*Potencjalne scenariusze, które w chwili obecnej leżą na stole negocjacyjnym w Brukseli i Atenach, mogą mieć dalekosiężne konsekwencje dla systemu bezpieczeństwa w Europie, zarówno w ramach UE, jak i NATO, co dostrzega sam sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg, dając temu wyraz w wywiadzie dla kanału ARD niemieckiej telewizji publicznej 4 lipca br. Również USA pomimo postrzegania greckiej tragedii jako wyłącznej sprawy UE, zdecydowały się podjąć konkretne kroki w celu uzyskania ze strony Aten politycznych gwarancji utrzymania swojej pozycji i roli w ramach południowej flanki NATO, która obecnie stoi przed jednym z największych wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego od chwili zakończenia krwawej dezintegracji byłej Jugosławii.*

Pomimo katastrofalnej sytuacji ekonomicznej Grecji, kryzys wydaje się nie obejmować resortu obrony i jego wydatków na modernizację greckich sił zbrojnych. Pomimo systematycznego spadku wydatków od 3,2 proc. w 2008 r., do obecnych 2,4 proc., Grecja znajduje się pod względem wysokości wydatków na obronność na drugim miejscu po USA (3,6 proc.) w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Grecja nie tylko z należytą starannością realizuje NATO-wskie rekomendacje, ale również wyprzedza czołowe państwa Sojuszu, m.in. RFN (1,3 proc.), Francję (1,7 proc.), czy też Wielką Brytanię (2,1 proc.), przy średnich wydatkach wszystkich 28 członków Sojuszu na poziomie 1,9 proc. W przeliczeniu na konkretne kwoty zarezerwowane w greckim budżecie na obronność nie są to wartości już tak imponujące, ponieważ w 2015 r., pochłoną równowartość ponad 4,08 miliarda euro, co wynika ze 175 proc. spadku greckiego PKB w porównaniu z poprzednim rokiem. Paradoksalnie, lwią część wydatków 11-milionowej Grecji pochłaniają koszty bieżących pensji i szerokiego wachlarza świadczeń socjalnych, które przysługują zarówno żołnierzom, jak i pracownikom administracyjnym greckiej armii, stanowiącym niebagatelną liczbę 40 tys. osób w liczącej 136 tys. armii. Uwzględniając jednak proporcje pomiędzy populacją kraju a liczebnością sił zbrojnych, grecka armia jest jedną z największych armii pośród wszystkich państw członkowskich NATO. Stosując analogiczny mnożnik na przykład w odniesieniu do RFN,



nasi zachodni sąsiedzi proporcjonalnie do swojej 81 milionowej populacji powinni dysponować armią o stanie osobowym co najmniej 1,3 mln żołnierzy (!). Oczywiście jest to zbyt daleko idące uproszczenie, jednak w najlepszy sposób pokazuje wielkość, wydatki, a co za tym idzie rolę armii w strukturze organizacyjnej państwa, *nomen omen* stojącego na krawędzi ekonomicznego upadku, posiadającego fizyczne zasoby gotówki szacowane na okres jednego miesiąca.

Tegoroczne wydatki na cele militarne konstytuujące się na poziomie 2,4 proc. PKB (4,08 miliarda euro), w 73,9 proc. przeznaczane są na pensje i szeroki wachlarz świadczeń socjalnych obejmujących m.in. zwrot kosztów dojazdów do miejsca pracy, dodatki do wyjazdów służbowych, zakup bielizny, bonusy świąteczne, system wczasów pracowniczych dla żołnierzy, pracowników cywilnych i ich rodzin *etc.* To wszystko sprawia, że armia podobnie jak pozostałe grupy społeczne greckiego społeczeństwa jest bardzo niechętna jakimkolwiek cięciom i reformom systemu, mającego kilkunastoletnią tradycję. Szczególnie wrażliwą grupą na wszelkie niekorzystne decyzje są żołnierze kontraktowi oraz niższy i średni szczebel dowódczy, który realnie odczuwa wszelkiego rodzaju reformy. Pierwszy etap cięć miesięcznych poborów nastąpił na przełomie 2009/2010 r., kiedy to zdecydowano się na drastyczne zmiany w wynagrodzeniu i ochronie socjalnej żołnierzy zawodowych. Według danych stowarzyszenia weteranów greckiej armii, w latach 2009–2012 pobory zawodowych żołnierzy zostały zredukowane o 52,5–79,7 proc., co w przełożeniu na realne przychody oznaczało średnio 700–1200 euro mniej miesięcznie. *Nota bene* w serii protestów przedstawicieli resortów siłowych na ateńskim placu Kolokotroni w sierpniu 2012 r., a więc w chwili wprowadzenia w życie drugiego pakietu cięć (zgodnie z sugestiami *trojki* – Komisji Europejskiej, Europejskiego Banku Centralnego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego), uczestniczyła zarówno Syriza, jak i skrajnie prawicowa partia *Chrysi Awgi (Złoty Świt)*. W sukurs pracownikom resortów siłowych, niezadowolonym z decyzji rządu Andonisa Samarasa (Nowa Demokracja), przyszedł grecki Sąd Najwyższy, który 20 stycznia 2014 r., uznał rządowy program cięć za niezgodny z konstytucją oraz nakazał wypłacenie zredukowanych poborów za okres od sierpnia 2012 r.,



które według szacunków miały wynieść 340-500 milionów euro, uwzględniając również wyrównania m.in. za ewentualne awanse, nowe przydziały służbowe, staż pracy *etc.*

24 czerwca br. premier A. Tsipras na kolejny etap negocjacji z *eurogrupą* i trojką w Brukseli przywiózł projekt mówiący o cięciach w wysokości 200 milionów euro w 2016 r., i 400 milionów euro w 2017 r., które w chwili obecnej należy postrzegać bardziej w kontekście krótkoterminowej strategii obliczonej na przekonanie zagranicznych wierzycieli, aniżeli element długoterminowej strategii<sup>1</sup>.

### Struktura organizacyjna greckiej armii

Dla Grecji utrzymanie wysokich wydatków na cele obronne to w pierwszej kolejności wysokie koszty funkcjonowania sił zbrojnych, wynikające przede wszystkim z uposażenia i dodatków socjalnych, jak również z bardzo dużego rozdrobnienia w strukturze organizacyjnej, która skutkuje utrzymywaniem 500 baz i 17 ośrodków szkoleniowych, z których wiele jest obsadzone w sposób symboliczny i wymaga natychmiastowej restrukturyzacji poprzez zamknięcie i alokację pododdziałów. Jednak w tym przypadku mamy do czynienia z siecią wzajemnych powiązań pomiędzy armią, lokalnymi politykami i miejscową ludnością, z których każda grupa odnosi wzajemne korzyści. Lokalni politycy mogą poszczycić się obecnością baz wojskowych, z kolei ludność cywilna ma pracę w ramach szerokiego zaplecza technicznego funkcjonujących obiektów. Konieczność konsolidacji struktury organizacyjnej, jak również zmian w dowodzeniu i kierowaniu armią zarówno w czasie pokoju, jak i wojny dostrzegła Rządowa Rada ds. Polityki Zagranicznej i Obrony (*Government Council for Foreign Affairs and Defence, KYSEA*), będąca najważniejszym ciałem decyzyjnym greckiego rządu na płaszczyźnie spraw międzynarodowych i obrony, w skład której wchodzi szef rządu (przewodniczący), ministrowie: spraw zagranicznych, wewnętrznych, obrony narodowej, finansów, środowiska i energii, porządku publicznego, jak również szef sztabu generalnego greckiej armii.

---

<sup>1</sup> 16 czerwca br., możliwość cięć wydatków na cele obronne zasygnalizował Yiannis Bournous, członek politycznego sekretariatu Syriza ds. międzynarodowych i obronnych.



19 lipca 2005 r. KYSEA przyjęła dokument strategiczny dotyczący dowodzenia i struktury organizacyjnej greckich sił zbrojnych w latach 2005–2020, postulujący m.in. konieczność redukcji stanu osobowego armii ze 178,5 tys. do 142 tys., co akurat zostało w pełni implementowane i pozwoliło do połowy 2012 r., zredukować greckie siły zbrojne do obecnego stanu 136 tys. (90 tys. żołnierzy), jednak w dalszym ciągu bolączką greckiej armii jest olbrzymi rozrost struktur biurokratycznych. Drugim palącym problemem greckiej armii jest powolna transformacja z armii opartej na powszechnym obowiązku służby wojskowej dla obywateli w wieku 19-45 lat, na rzecz zwiększenia odsetku żołnierzy zawodowych (do liczby 50 tys.). Profesjonalizacja greckich sił zbrojnych jest również jednym z elementów sporu pomiędzy rządem w Atenach a *trojką*, która w listopadzie 2012 r., zasugerowała przyspieszenie transformacji greckich sił zbrojnych i oparcie ich wyłącznie na zasobach żołnierzy zawodowych, a co za tym idzie zawieszenie zasadniczej służby wojskowej. Podjęcie takiej decyzji gwarantowałyby zaoszczędzenie co najmniej 340 milionów euro, co z kolei przełożyłoby się na spadek wydatków na cele obronne o 0,2 proc. PKB. Jednak 1 grudnia 2012 r., ówczesny minister obrony narodowej Panos Panagiotopoulos odrzucił możliwość całkowitego zawieszenia obligatoryjnej służby wojskowej, dopuszczając jedynie możliwość skrócenia jej czasu, który w chwili obecnej wynosi 9 miesięcy w siłach lądowych i 12 miesięcy w ramach marynarki wojennej i sił powietrznych.

Pomimo szumnych zapowiedzi ze strony *KYSEA* nie zdecydowano się na gruntowną reformę struktury dowodzenia na poziomie strategicznym, a więc rozdzielenia planowania strategicznego od bieżącego zarządzania armią w ramach sztabu generalnego. Zdecydowano się jedynie na usprawnienie procesu komunikacji i wzajemnej interoperacyjności poszczególnych rodzajów wojsk (w 2006 r., implementowano *Joint Command Structure*) i scedowania większej odpowiedzialności na dowództwa poszczególnych rodzajów wojsk, co miało za zadanie zwiększenie możliwości ekspedycyjnych greckich sił zbrojnych, szczególnie pod wpływem udziału Grecji w trzech kluczowych misjach zagranicznych w Kosowie, Afganistanie i morskiej operacji *Active Endeavour* (od października 2001 r.), w które



zaangażowano jednak dość ograniczony kontyngent. Wynika to z faktu, że w dalszym ciągu *gros* greckiej armii ma charakter sił obrony terytorialnej, co z kolei odbija się na jej zdolnościach ekspedycyjnych. Najlepszym przykładem jest udział w natowskiej operacji ISAF w Afganistanie (od 19 lutego 2002 r.), podczas której grecki kontyngent liczył średnio 120-142 żołnierzy (oraz 47 pojazdów i 2 samoloty transportowe C-130 *Herkules*), zajmując się przede wszystkim obsługą portu lotniczego w Kabulu. Znacznie lepiej było w kontekście udziału w misji KFOR w Kosowie, w której udział brało nawet 1 tys. greckich żołnierzy, a który w chwili obecnej został zredukowany do stanu 118 żołnierzy i pracowników cywilnych greckiej armii.

### Percepcja zagrożenia

W greckiej percepcji zagrożeń bezpieczeństwa narodowego należy wyróżnić trzy kluczowe czynniki, definiowane według klasycznego podziału na zagrożenia o charakterze konwencjonalnym i asymetrycznym. Wśród pierwszej grupy najpoważniejsze zagrożenia są generowane przez najbliższych sąsiadów, w pierwszej kolejności związanych z krwawą dezintegracją Jugosławii latach 90., i dążeniami separatystycznymi Kosowa. Drugim elementem są spory polityczno-terytorialne, w które zaangażowana jest Grecja, m.in. kryzys grecko-macedoński związany z nieuznawaniem nazwy Macedonii przez Ateny, co wynika z etymologii nazwy wywodzącej się ze starożytnego dziedzictwa Greków, jak również sytuacji diaspory macedońskiej w Grecji, nieuznawanej przez władze lokalne za mniejszość narodową. To z kolei rzutuje na proces integracji europejskiej i w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, co zostało wyrażono sprzeciwem Grecji dla akcesji Macedonii do NATO podczas szczytu Sojuszu w Bukareszcie, 2-4 kwietnia 2008 r. Brak konstruktywnego rozwiązania grecko-macedońskiego pata wywołuje z kolei retorsje Skopje, która m.in. odmawia zgody na tranzyt greckiego kontyngentu KFOR przez swoje terytorium, co wymusza na władzach w Atenach korzystanie z dłuższej trasy przez Albanię.

Jednak dla greckiego bezpieczeństwa najpoważniejszym wyzwaniem jest Turcja, będąca teoretycznym sojusznikiem Aten w ramach NATO, co jest jedynie hipotetyczne biorąc



pod uwagę grecko-turecki spór wokół Cypru Północnego trwający od ponad czterech dekad. Ponadto rywalizacja o zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego pod dnem Morza Egejskiego, co wynika z uznawanej przez obie strony delimitacji granicy morskiej i powietrznej, nie wpływa koncyliacyjne na wygaszenie konfliktu. To z kolei powoduje przepychanki pomiędzy Ankarą i Atenami oskarżającymi się o permanentne naruszanie przestrzeni powietrznej, dokonywane przez siły powietrzne obu państw. Poczucie wzajemnego zagrożenia jest głównym powodem napędzania wyścigu zbrojeń pomiędzy Ankarą i Atenami, co najlepiej odzwierciedlają wydatki na cele obronne, m.in. w 2014 r. budżet obronny Turcji stanowił 2,2 proc. PKB.

Zagrożenia asymetryczne dla greckiego bezpieczeństwa narodowego są generowane przede wszystkim przez ekspansję Państwa Islamskiego (IS) na obszarze Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Grecja ze względu na swoje położenie jest idealnym krajem tranzytowym dla zachodnioeuropejskich dżihadystów, który umożliwia transfer na obszary okupowane przez IS. Według danych greckich służb specjalnych (*NIS-EYP*) na przełomie 2014 i 2015 r. liczba greckich rezydentów powiązanych z Al-Kaidą i IS została oszacowana na 200 osób. Greckie władze dokonały również kilkunastu aresztowań, przede wszystkim wracających z Syrii i Iraku europejskich dżihadystów, wśród których największą grupę stanowili Albańczycy, Francuzi oraz Belgowie. Wśród ostatnich tego typu akcji warto wspomnieć o dwóch grupach, zatrzymanych dzięki informacjom pochodzącym od francuskich i belgijskich służb specjalnych (był wśród aresztowanych m.in. 23-letni Ibrahim Boudina, Francuz algierskiego pochodzenia, który przewoził na zarekwirowanej pamięci USB schematy konstrukcji improwizowanych ładunków wybuchowych, IED).

Kolejnym poważnym wyzwaniem dla stojącej na skraju bankructwa Grecji jest olbrzymia fala uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki, którzy szturmują greckie granice. Do końca kwietnia br., do Grecji przybyło 10,5 tys. emigrantów, prawie 3 tys. więcej aniżeli w analogicznym okresie 2014 r., który okazał się póki co rekordowy pod tym względem (45,518 osób, a więc cztery razy więcej niż w 2013 r., kiedy liczba imigrantów osiągnęła 11,447). Jest to spowodowane przede wszystkim trwającą od 2011 r. krwawą wojną w Syrii, permanentną ekspansją IS, które wykorzystuje słabość władz centralnych, jak to ma m.in.



miejsce w Iraku, czy też porewolucyjny kryzys, jak w przypadku Libii. Nie pomaga również brak spójnej strategii walki z niekontrolowaną migracją w ramach UE, która jak na razie proponuje wyłącznie obligatoryjne przyjmowanie emigrantów przez wszystkie państwa członkowskie UE (według unijnej agencji *FRONTEX*, w 2014 r. na terytorium państw członkowskich Unii przybyło w sumie 270 tys. emigrantów), co spotyka się z kolidującym z oporem państw m.in. wschodniej flanki UE. W tej materii KE i Grecja zdają się mówić wspólnym językiem, co 8 kwietnia br., na konferencji prasowej po spotkaniu z unijnym Komisarzem ds. migracji, spraw wewnętrznych i obywatelstwa, Dimitrisem Awramopulosem (*nomen omen* Grekiem z pochodzenia), potwierdził premier A. Csipras, odnosząc się pozytywnie do wspomnianej już propozycji KE, która według unijnego komisarza może być wyłącznie zrealizowana w ramach obecności Grecji w ramach UE i strefy euro.

Grecja zdecydowała się również przystąpić do szerokiej multilateralnej koalicji przeciwko IS, którą na ostatnim szczycie NATO w walijskim Newport zaproponował prezydent Barack Obama. 24 września 2014 r. minister spraw zagranicznych Grecji potwierdził decyzję Aten o dołączeniu do szerokiej koalicji wymierzonej w radykałów z IS w trzech wymiarach: politycznym, humanitarnym (m.in. przyjmowanie i umieszczanie nielegalnych imigrantów w przejściowych obozach imigracyjnych) i wojskowej. W aspekcie ostatniego wymiaru Ateny zdecydowały się przekazać walczącym z IS formacjom kurdyjskich *Peszmergów* amunicję strzelecką do karabinków szturmowych *Kalasznikowa*, która została w ostatnich latach skonfiskowana przez greckie służby w ramach zwalczania nielegalnego handlu bronią. Podjęcie takiej decyzji jest uwarunkowane dość surowymi restrykcjami natury legislacyjnej, uniemożliwiającymi nieodpłatne przekazywanie amunicji, broni i środków walki będących na wyposażeniu greckiej armii oddziałom paramilitarnym bez jednoznacznej uregulowanej kwestii przynależności państwowej, co jest ewidentnym faktem w przypadku kurdyjskich oddziałów w Iraku.

### Proces modernizacji greckiej armii





Drugim kluczowym elementem w ramach rocznych wydatków obronnych jest proces modernizacji greckiej armii, który byłby o wiele szybszy i efektywniejszy, gdyby w pełni zrealizowano proces reformy w postaci zmniejszenia wydatków na uposażenie i zdecydowano się na pełne uzawodowienie. Grecka armia swoje zakupy opiera na trzech kluczowych partnerach, których udział w greckim rynku technologii wojskowej w latach 2002–2012 wyniósł odpowiednio 42 proc. – USA, 25,3 proc. – RFN i 12,8 proc. – Francja. O przewadze wyżej wymienionych państw-eksporterów nad pozostałymi konkurentami niech świadczy fakt, że kolejna trójka plasowała się z łącznym wynikiem przekraczającym minimalnie 11 proc. (5,9 proc. – Holandia, 3,2 proc. – Włochy i 2,6 proc. – Wielka Brytania). Paradoksalnie jednym z największych dostawców uzbrojenia dla greckiej armii są Berlin i Paryż, będące równocześnie głównymi rozgrywającymi w procesie regulacji greckiego krachu finansowego. Dla niemieckiego i francuskiego przemysłu zbrojeniowego Grecja była strategicznym partnerem, który do 2012 r. konsumował 15 proc. niemieckiego i 10 proc. francuskiego eksportu uzbrojenia. W 2015 r. eksport skurczył się jednak, w przypadku RFN, do 1,2 proc.! W kwietniu 2012 r. Francja i RFN zostały oskarżone przez greckiego eurodeputowanego Dimitriosa Papadimulisa o stosowanie podwójnych standardów i czystą hipokryzję

w kontekście forsowania pakietu reform, jednocześnie naciskając na wywiązanie się z umów zawartych z rodzimymi producentami uzbrojenia. Faktem jest, że zarówno francuskie, jak i niemieckie koncerny zbrojeniowe korzystają z szerokiego parasola ochronnego i politycznego *lobbying* ze strony swoich rządów. Pomimo drastycznego spadku w eksporcie w latach 2010–2014 niemieckiej i francuskiej zbrojeniówce udało się sprzedaż swoje produkty na kwotę 551 i 136 milionów USD. Z kolei w sierpniu 2014 r., greckie ministerstwo obrony narodowej zamówiło u niemieckiego *Rheinmetall* 12 tys. pocisków dla swoich 353 *Leopardów-2*<sup>2</sup> za kwotę 52 milionów euro i jak na razie nic nie wskazuje, żeby Ateny nie wywiązały się z zawartej umowy.

---

<sup>2</sup> W chwili obecnej greckie wojska lądowe posiadają 170 czołgów *Leopard 2A6 HEL* i 183 maszyny w wersji *2A4*.



Proces modernizacji greckich sił zbrojnych przybrał również patologiczne formy, o czym świadczy szereg śledztw prowadzonych przez prokuratury w Bremie, Monachium i Zurychu. W kontekście dwóch pierwszych śledztwa związane z procederem korumpowania greckich oficjeli przez niemieckie koncerny, m.in. wspomniany Rheinmetall (system obrony powietrznej krótkiego zasięgu *ASRAD*), Ferrostaal, czy też producent *Leopardów* Krauss-Maffei Wegmann, natomiast w kontekście szwajcarskiej prokuratury prowadzono śledztwo w sprawie prania brudnych pieniędzy pochodzących z wielomilionowych łapówek. W październiku 2013 r. na karę 20 lat pozbawienia wolności został skazany były minister obrony narodowej Aksis Tsochatsopoulous, który w 2000 r. podpisał kontrakt na zakup czterech okrętów podwodnych *U-214* produkowanych przez Ferrostaal, biorąc przy okazji 8 milionów euro łapówki. Według niemieckich śledczych<sup>3</sup> koncern wydał na łapówki łącznie 62 miliony euro, korumpując co najmniej tuzin greckich oficjeli z ministerstwa obrony narodowej i sztabu generalnego, wśród których mózgiem procederu był A. Tsochatsopoulous. Na znak protestu przeciwko patologicznemu procederowi w resorcie obrony i sztabie generalnym do dymisji podał się wiceadmirał Stelios Fenekos, głównodowodzący greckiej marynarki wojennej. Analogiczna sytuacja zaistniała w kontekście zakupu 353 czołgów *Leopard 2*, która została zrealizowana na przełomie 2009/2010 r. Do wzięcia 1,7 miliona euro łapówki przyznał się Antonios Kantas, w latach 1992–2002 dyrektor departamentu modernizacji i zakupu uzbrojenia greckiego ministerstwa obrony narodowej, natomiast według tygodnika *Der Spiegel*, KMW „zainwestował” w nielegalny *lobbying* kwotę 127 milionów euro.

### **Perspektywa Grexitu a bezpieczeństwo południowej flanki NATO**

61,31 proc. głosów na „*nie*” w referendum 5 lipca br. to silne wotum zaufania dla Syrizy i jej lidera A. Tsiprasa, a co za tym idzie zwiększenie nieprzewidywalności zachowań Aten, włącznie z możliwością opuszczenia UE i unijnych projektów na płaszczyźnie

---

<sup>3</sup> W 2011 r. niemieckim śledczym udało się doprowadzić do skazania dwóch wysokiej rangą pracowników Ferrostaal. Ponadto koncern zgodził się zapłacić grzywnę w wysokości 140 milionów euro.



zarządzania kryzysowego. Nie można również wykluczyć, że greckie perturbacje w ramach UE i strefy euro odbiją się rykoszetem na pozycji Aten w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego. O ile możliwość wyjścia Grecji z UE, jak również możliwość drukowania własnych banknotów euro<sup>4</sup> wydają się bardzo realne, o tyle możliwość równoległego wyjścia z NATO wydaje się jednym z najczarniejszych scenariuszy, aczkolwiek biorąc pod uwagę nieprzewidywalność lewicowego rządu w Atenach, należy również rozważyć taki scenariusz. Na pewno Ateny muszą dokonać cięć wydatków na cele obronne, w kwocie znacznie wyższej niż zaproponowane 200 milionów euro. Drastyczne cięcia spowodują spadek wydatków na cele obronne poniżej 2,0 proc. PKB, a więc poniżej zalecanego przez NATO poziomu, co biorąc pod uwagę wydatki innych państw członkowskich Sojuszu, nie wydaje się zbytnim dramatem. Prawdziwym zagrożeniem może okazać się kolejne obniżenie poborów żołnierzy, funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortów siłowych, którzy mogą być skłonni do działań leżących poza ramami demokratycznego państwa prawa, co od razu przywołuje na myśl analogię do puczu wojskowego „czarnych pułkowników” w 1967 r. Poparcie dla rządu premiera A. Tsiprasa w armii przebiega praktycznie równoległe z poparciem wśród innych grup społecznych. O ile niższa kadra oficerska skłania się do popierania Syrizy i decyzji o zagłosowaniu na „nie” w referendum z 5 lipca br., to wyższa kadra oficerska jest znacznie bardziej podzielona, o czym świadczy wypowiedź byłego szefa sztabu generalnego w latach 2009–2011 generała Frangoulisa Frangosa, który 3 lipca br., a więc na dwa dni przed referendum, wezwał do głosowania na „tak”. W kontekście aktualnej sytuacji nie można również wykluczyć wybuchu gwałtownych protestów i starć ulicznych, które mogą wywołać reakcję w postaci próby zaprowadzenia porządku publicznego przy wykorzystaniu armii, która zostałaby przeprowadzona z inspiracji kręgów wojskowych. O możliwości pogrążenia się Grecji w chaosie dość otwarcie mówi były głównodowodzący sił NATO w Europie, admirał James G. Stavridis.

---

<sup>4</sup> Grecja m.in. posiada matryce do druku banknotów euro o nominale „10 euro”.



Bez cienia wątpliwości kryzys w ramach UE promieniuje na NATO, co z kolei dostrzega Waszyngton, które o ile słusznie dystansuje się do pertraktacji na linii Ateny-Bruksela, to dość realnie obawia się, że *casus* Grecji zostanie wykorzystany do zwiększenia wpływów na Bałkanach przez Moskwę, jak również przez Pekin, szukający kolejnych przyczółków w Europie. Dla zdesperowanych władz w Atenach chiński kierunek, podobnie jak zbliżenie z Moskwą, może okazać się bardzo atrakcyjny biorąc pod uwagę zniecierpliwienie zachodnioeuropejskich wierzycieli, jak również brak chęci reform ze strony rządu A. Tsiprasa. Bez wątplenia grecka tragedia jest na rękę obecnej władzy na Kremlu, która działa na rzecz rozbitcia wątlej solidarność w ramach UE. Sytuacja ta promieniuje z kolei na NATO, automatycznie odciągając uwagę od agresywnych działań Federacji Rosyjskiej na wschodniej Ukrainie i wokół Państw Bałtyckich.

Dla USA *casus* Grecji może zainicjować szeregiem nieprzewidywalnych perturbacji, biorąc pod uwagę spory polityczno-graniczne Grecji z sąsiadami, podobnych do tych z 1991 r., które zapoczątkowały krwawą dezintegrację Jugosławii. W kontekście konfliktu grecko-tureckiego „sympatia strategiczna” Waszyngtonu leży po stronie Turcji, która odgrywa kluczową rolę w działaniach polityczno-militarnych Waszyngtonu w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Kolejną obawą Waszyngtonu jest możliwość wyłamania się Grecji z dalszej implementacji unijnych sankcji wymierzonych w Rosję, co w rozmowie z premierem A. Tsiprasem wyraziła Victoria Nuland, szefowa Biura ds. Europy i Euroazji (*The Bureau of European and Eurasian Affairs*) Departamentu Stanu USA podczas swojej wizyty w Atenach (17 marca br.). Po wspomnianej wizycie w Grecji, V. Nuland udała się na rozmowy do Lublany i Rzymu, a więc państw w bliskim sąsiedztwie Grecji, które są żywo zainteresowane sytuacją w tym kraju, aby ostatecznie swoje europejskie *tournee* skończyć w Brukseli na rozmowach z szefem KE Jean-Claudem Junckerem i sekretarzem generalnym Sojuszu J. Stoltenbergiem.

Finalnie, dla USA Grecja jest jednym z rynków zbytu dla amerykańskich koncernów branży zbrojeniowej, jednak w odróżnieniu od RFN i Francji, grecki rynek jest jednym z wielu w ramach szerokiej i globalnej ekspansji amerykańskiej zbrojeniówki. Dlatego też



utrzymanie obecnego poziomu wydatków na modernizację i restrukturyzację swoich sił zbrojnych przez Ateny leży w interesie Waszyngtonu. Kluczowym elementem amerykańsko-greckiego dialogu technicznego jest eksploatacja przez greckie siły powietrzne wielozadaniowych samolotów bojowych F-16 w wersjach blok-30., -50. i -52.

### Konkluzje

- Pomimo realnej groźby bankructwa, wydatki państwa greckiego pozostają na dość wysokim poziomie względem PKB. Paradoxem jest, że prawie 74 proc. rocznych wydatków jest przeznaczane na pokrycie bieżącego funkcjonowania greckich sił zbrojnych, przede wszystkim pensje i osłonę socjalną żołnierzy i pracowników cywilnych. W przypadku oparcia greckich sił zbrojnych na żołnierzach zawodowych pozwoliłoby to zaoszczędzić rocznie 340-500 milionów euro. Drugą bolączką greckich sił zbrojnych jest rozrost biurokracji, której cywilni pracownicy korzystają z analogicznych przywilejów przynależnych mundurowym.
- Postawa rządu A. Tsiprasa w kontekście ewentualnych cięć wydatków jest dość niejasna, co z kolei obliczone jest na użytek wewnętrzny – utrzymanie rządu koalicyjnego, jak i zewnętrzny – możliwość uzyskania dalszego wsparcia od zagranicznych wierzycieli.
- Wciąż realna możliwość wyjścia Grecji ze strefy euro, a potencjalnie nawet i UE, spowoduje stopniowe wepchnięcie Grecji w objęcia Moskwy i Pekinu. *Casus* Grecji bez wątpienia gra na korzyść Federacji Rosyjskiej, po pierwsze rozbijając i tak już słabą spójność UE, po drugie odwracając uwagę od agresywnych działań Moskwy na wschodniej Ukrainie i w *Pribałtyce*.
- W kontekście narodowym najważniejszymi rozgrywającymi w greckim kryzysie są RFN i Francja, które (obok USA) należą do trójki największych eksporterów uzbrojenia konwencjonalnego. W ich interesie leży utrzymanie presji na Atenach w celu wywiązania się z zawartych kontraktów.



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

## Budżet obronny Grecji w dobie kryzysu finansowego

Biuletyn OPINIE FAE nr 11/2015

Kamil Szubart

- Realnym rozwiązaniem na płaszczyźnie zmniejszenia wydatków pozostaje redukcja użytkowanej infrastruktury i sprzedaż starszego sprzętu państwom dysponującym ograniczonymi budżetami obronnymi, np. Estonii, która wyraziła wstępne zainteresowanie nabyciem greckiego sprzętu.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



## Budżet obronny Grecji w dobie kryzysu finansowego

Biuletyn OPINIE FAE nr 11/2015

Kamil Szubart

### Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### Biuletyn OPINIE FAE nr 11/2015

**Budżet obronny Grecji w dobie  
kryzysu finansowego**

**Autor: Kamil Szubart**

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Słuchacz studiów doktoranckich na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ oraz prawa międzynarodowego publicznego i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie im. Ruprechta-Karola w Heidelbergu.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.